Nr 526. Kraków, Czwartek 17 Listopada 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Lewica wobec reformy wyborczej.

Lwów, 16 listopada.

(=) Jeżeli w poprzedniej korespondencyi mojej z Sejmu doniosłem, że dla reformy wyborczej wytworzyła się sytuacya niekorzystna, to dzisiaj do informacyi tej wprowadzić muszę poprawkę w tym kierunku, że jest ona po trzech dniach gorszą, niż była przedtem.

Jak Wam już wiadomo, we środę miało wejść na porządek dzienny posiedzenia sejmowego sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej, zakończone znaną rezolucyą, zawierającą zasady reformy wyborczej i wzywającą tę komisyę, aby wraz z Wydziałem krajowym odnośną ustawę wypracowała, i rząd, aby dla tej sprawy zwołał osobne posiedzenie Sejmu „możliwie z początkiem roku 1911“. Ogólna rozprawa budżetowa miała być na ten dzień (środę) przerwaną, i dopiero po uchwaleniu wniosków komisyi dla reformy wyborczej miała być kontynuowaną dyskusya budżetowa, poczem cały budżet wraz z ustawą finansową uchwalonoby w drugiem i trzeciem czytaniu.

O koncedowanie przez lewicę budżetu, zanim sprawa reformy wyborczej wejdzie na porządek dzienny Izby, toczyły się długie i nużące pertraktacye między lewicą i ludowcami z jednej, a prawicą z drugiej strony. Lewica nie chciała od swojego żądania odstąpić, zwłaszcza gdy z powodu obstrukcyi ruskiej niewątpliwą było rzeczą, że ustawa nowej ordynacyi wyborczej uchwaloną już w tej sesyi nie będzie. W tym stanie rzeczy zatem zależeć musiało lewicy tem więcej na tem, aby przynajmniej zasady nowej ordynacyi przez Sejm ustalone zostały w sposób, obowiązujący wszystkie jego stronnictwa i aby określono równocześnie termin uchwalenia nowej ustawy wyborczej.

Tymczasem każdy dzień stawiał lewicę w coraz trudniejszem położeniu. Zmianę tego położenia wywoływali oczywiście Rusini. Ich obstrukcyę budżetową, aczkolwiek przedłużała niepotrzebnie dyskusyę ogólną, można było jeszcze przecierpieć i przetrwać, ale gorszem i groźniejszem dla reformy wyborczej było ich wobec niej stanowisko. Było ono nieprzejednane, zważywszy, że wszystkich żądań ruskich w zakresie reformy wyborczej niepodobna było przyjąć. Po niedzieli sytuacya z każdym dniem stawała się dla reformy wyborczej groźniejszą, usposobienie Rusinów bowiem było coraz nieprzyjaźniejsze i radykalniejsze.

Wytworzyła się tedy kwestya, co stanie się, gdy po przerwaniu ogólnej rozprawy budżetowej, a wprowadzeniu we środę na porządek dzienny Sejmu sprawozdania komisyi dla reformy wyborczej, zajdą tego rodzaju wypadki, że nietylko rezolucye tej komisyi pod głosowanie poddane już nie będą, ale rozprawy budżetowej nie będzie można kontynuować, a temsamem budżet z ustawą finansową nie będzie uchwalony? Sejm w takim razie rozszedłby się bez reformy wyborczej i bez budżetu, co już dla powagi Sejmu i gospodarki krajowej kryłoby bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Tym argumentem wojowali konserwatyści zawsze i wygrywali go przeciw lewicy. Nie respektowano go jednak w lewicy aż do wczoraj, gdy Rusini ogłosili znane swoje postulaty w sprawie reformy wyborczej. Zaostrzyły one i tak już groźną sytuacyę do tego stopnia, że zrazu za straszaka uważane pogłoski o zamknięciu Sejmu, w razie wybuchu groźniejszej ze strony ruskiej obstrukcyi technicznej przy reformie wyborczej, nabierały coraz więcej prawdopodobieństwa.

A zamknięcie Sejmu kryło niebezpieczeństwo nietylko dla budżetu, lecz także dla samej reformy wyborczej, w tym wypadku bowiem nie mogłaby funkcyonować stała komisya dla reformy wyborczej, a temsamem opracowanie ustawy ordynacyjnej jeszcze bardziejby się odwlokło.

Takie zakończenie kampanii sejmowej byłoby także niewątpliwie uważane przez Ukraińców za ich zwycięstwo, za zwycięstwo obstrukcyi, której przetrwanie tyle całą większość Sejmu kosztowało zaparcia się, moralnego i fizycznego wysiłku. Rusini zyskaliby tymczasem motyw do przechwałek: rozbiliśmy Sejm. Lewica byłaby w tym wypadku pociągana do odpowiedzialności przed opinią publiczną za to, że do tego samochwalstwa Rusinów dała powód.

Pod tą presyą moralną i polityczną, lewica w ostatniej chwili ustąpiła z poprzednio zajętego stanowiska i zgodziła się na przepuszczenie budżetu, zanim reforma wyborcza weszła na porządek dzienny Izby. Nadto zgodziła się także lewica na pewną modyfikacyę terminu zwołania nowej sesyi sejmowej. Podczas bowiem gdy pierwotna rezolucya termin ten wyznaczała na początek przyszłego roku, to uchwalona dzisiaj w komisyi wyborczej rezolucya żąda, aby rząd dla reformy wyborczej zwołał Sejm „możliwie jaknajszybciej“.

Decyzya lewicy w tym wypadku była równie trudną, jak ciężką i niebezpieczną była zaostrzająca się z każdym dniem i każdą godziną sytuacya polityczna w Sejmie. Cofnięcie się jej z pierwotnego stanowiska „iunctim“ między budżetem a reformą wyborczą oceniane będzie przez kraj krytycznie. Ale krytyka ta musi być sprawiedliwą i liczyć się z jednej strony z trudnościami, których przewidzieć nie było można, z drugiej z nieubłaganym realizmem chwili, z następstwami ogólnej już narodowej natury. A są to względy, których politykowi uczciwemu, nie dla czczego poklasku, ale dla zdobycia realnych wyników pracującemu, zapoznawać nigdy nie wolno.

Lewica demokratyczna jednak musi także zdawać sobie sprawę z tego, że zwiększyła odpowiedzialność swoją za to, aby reforma wyborcza w przyszłym roku przyszła do skutku. Rzeczą będzie demokratycznej organizacyi poselskiej dołożyć starań, aby konserwatyści i rząd uznali zawarte w rezolucyach komisyjnych zasady reformy wyborczej i respektowali zawarte w nich zastrzeżenia bez względu na to, czy rezolucye te uchwalone będą formalnie przez Sejm, lub też czy, z powodu technicznej obstrukcyi ruskiej, której rozmiarów i charakteru w tej chwili przewidzieć nie można, rezolucye uchwalone nie będą. Mogą Rusini twierdzić, że oni ich nie uznają, ale obowiązywać one muszą całą polską większość Sejmu i ...rząd krajowy.

Równocześnie prawica konserwatywna, uznając tak daleko poza szranki partyjne sięgające ustępstwa demokracyi, zrozumie chyba także, że i jej odpowiedzialność większą jednostką mierzona być musi obecnie za losy, jakie spotkać mogą reformę wyborczą. Konserwatyści mają w ręku rząd kraju i autonomii, ich rzeczą będzie zrozumieć, że za przyszłe losy reformy wyborczej oni, jako, bądź co bądź, partya rządząca, w pierwszym rzędzie odpowiadać będą przed krajem i narodem.

Nie podobna przewidzieć, co jutro stanie się w Izbie sejmowej. Jeżeli jednak wśród posłów polskich objawia się łatwo zrozumiałe zadowolenie, że obstrukcyę przeciw budżetowi, a tem samem przeciw istnieniu Sejmu, doprowadziło się do absurdu, — to równocześnie niepodobna opędzić się obawie, ażali widoki reformy wyborczej nie są dziś słabsze, niż były przedtem.

Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej.

(Telefonem).

Lwów, 17 listopada.

Dziś rano pojawiło się z druku sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej, której referentem jest poseł dr Rutowski.

Sprawozdanie wspomina na wstępie, że obecnie dobiega pół wieku istnienia Sejmów krajowych, poczem zwraca uwagę na olbrzymie zmiany, jakie w tym czasie zaszły w stopniu oświaty, kultury, życia społecznego, politycznego i ekonomicznego ludności poszczególnych krajów. Wobec tego przeżył się także ustrój sejmowy kuryalny. Nie odpowiada on już stosunkom sił, duchowi czasu, stopniowi rozbudzenia świadomości społecznej, politycznej i narodowej w masach, stał się anachronizmem, społeczeństwo zmieścić się w nim już nie może, życie obojga narodów dawno go rozpiera, wołanie o reformy wychodzi z powszechnej, najgłębszej potrzeby. Do tego przyłączyły się zmiany systemu reprezentacyjnego w państwie, które otwarło podwoje swego parlamentu masom.

Sprawozdanie wskazuje dalej, że stosując się do tych zmian już 12 krajów Austryi przeprowadziło reformę swoich sejmowych ordynacyj wyborczych. Dziś już przez stworzenie tam kuryi piątej wchodzi do Sejmów powszechność — ogół obywateli.

Następnie streszcza sprawozdanie genezę walki o reformę wyborczą w naszym kraju, przypomina fakt, że już ostatnie wybory sejmowe w Galicyi odbyły się pod hasłem reformy wyborczej, przytacza dotyczące oświadczenia marszałka krajowego i namiestnika — który również imieniem rządu postawił jako cel reformy wyborczej: „zapewnienie udziału w Sejmie ogółowi obywateli“. Wszystkie stronnictwa polskie i ruskie od pierwszej chwili we wnioskach i rezolucyach nacechowały tę sesyę sejmową jako przeznaczona przedewszystkiem na dokonanie reformy, uznanej powszechnie za konieczność dziejową.

Po wykazaniu, jakie stanowisko względem reformy wyborczej zajmują poszczególne stronnictwa Sejmu, sprawozdanie wylicza trudności, na jakie dzieło to napotyka ze względów stanowych, społecznych, politycznych i narodowych i dochodzi do wniosku, że reforma wyborcza może przyjść do skutku obecnie jedynie jako owoc wzajemnych ustępstw jako dzieło kompromisu, wskazanego rozumem, dobrą wolą, miłością kraju i poczuciem narodowego obowiązku. Dalej czytamy w sprawozdaniu:

Pierwszą cechą kompromisu było zachowanie systemu kuryalnego, przy zmodernizowaniu go, wyrównaniu częściowem reprezentacyi poszczególnych grup interesów. Nie da się zaprzeczyć, że nie dała się osiągnąć bezwzględna sprawiedliwość i uznanie znaczenia poszczególnych interesów.

Powiodło się uzyskać zgodę na usunięcie przeżytych form, wynaturzających wykonanie prawa wyborczego; — zapora zzetelności wyborów — jawność i pośredniość wyborów padły nieodwołalnie.

Powiodło się uzyskać dopuszczenie powszechności zupełnej, chociaż bez zupełnego zrównania w prawach obywateli. Stanęła ugoda, że ogół ludności wsi i miast stanie do urny wyborczej. Powiększona liczebnie reprezentacya t. z. mniejszej własności, obejmująca całą ludność rolniczą i przeważną liczbę miast, a wszystkie miasteczka, otrzymały prawo powszechnego głosowania. Troska o zabezpieczenie społecznego, materyalnego i kulturalnego wpływu posiadających skłoniły jednak do wprowadzenia pluralności ograniczonej do drugiego głosu z tytułu świadczenia podatkowego.

W miastach ma wejść w życie osobna kurya powszechnego głosowania na zasadzie czterech przymiotników, kurya powszechna i równa, głosująca bezpośrednio i tajnie, umożliwiająca dostęp do Sejmu masie, dotąd nieposiadającej pełni praw politycznych, zastępom robotniczym. Nie powiodło się dotąd usunąć licznych obaw i uprzedzeń co do dojrzałości i uświadomienia tych rzesz i liczba mandatów, dla dojścia kompromisu, musiała się ograniczyć do liczby 10.

Słuszność i konieczność podniesienia liczebnego reprezentacyi drugiego narodu uznano ogólnie. Zapewniono też Rusinom bardzo wydatne powiększenie liczby mandatów. Dla ochrony jednak półtoramilionowej mniejszości polskiej we wschodniej części kraju uznano za potrzebne zaprowadzenie proporcyonalności w kuryi włościańskiej.

Mimo żądań przeprowadzenia reformy wyborczej już w tej sesyi, nie powiodło się niestety doprowadzić na razie do sformułowania i skodyfikowania reformy statutu krajowego i ordynacyi wyborczej.

Stronnictwa doszły do przekonania, że należy jeno sformułować zasady reformy i przekazać komisyi nieustającej dla reformy wyborczej, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym przygotowała i przedłożyła na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy, zmieniającej statut krajowy i ordynacyę wyborczą.

Komisya wyborcza nie wątpi, że c. k. Rząd będzie skłonny do zwołania w ciągu zimy, względnie z początkiem r. 1911 osobnej „ad hoc“ sesyi sejmowej, którąby uchwaliła reformę statutu i ordynacyi wyborczej.

Komisya wyraża nadzieję, że zasady reformy otwierając wrota społecznej i narodowej sprawiedliwości, przyczynia się zwolna do uspokojenia umysłów w kraju i że staną się fundamentem do przywrócenia zgody między obu narodami. Większość komisyi ubolewa, że tego porozumienia ze stronnictwami ruskiemi nie powiodło się dotychczas osiągnąć — i oświadcza swoją gotowość do dalszych układów ugodowych, o ile życzenie takie wyrażone zostanie ze strony ruskiej. Komisya przedkłada w końcu następującą

Rezolucyę:

Sejm raczy uchwalić: „Poleca się nieustającej Komisyi dla reformy wyborczej wypracowania przy współudziale Wydziału krajowego i przedłożenie na najbliższej sesyi sejmowej projektu ustawy, zmieniającej statut krajowy i ordynacyę wyborczą na zasadzie, że: Sejm składać się ma ze 192 członków, a mianowicie: z dotychczasowej liczby wirylistów powiększonej o 3 prorektorów, dalej z 177 posłów wybieranych głosowaniem bezpośredniem i tajnem, a to: z dotychczasowej liczby posłów z większej własności, z 5 posłów z Izb handlowych i przemysłowych, z 2 posłów z Izb rękodzielniczych, z 36 posłów dotychczasowej kuryi miejskiej, z 10 posłów z powszechnego i równego głosowania z miast należących do kuryi miejskiej, z 80 posłów z reszty gmin z powszechnego głosowania, z pluralnością podatkową dla dotychczas uprawnionych, z dwuletnią osiadłością i przy zabezpieczeniu mniejszości narodowych przez zastosowanie wyborów proporcyonalnych, oraz na zasadzie powiększenia liczby członków Wydziału krajowego o dwóch z przyznaniem w tych granicach odpowiedniego powiększenia zastępstwa posłom ruskim; wreszcie na tej zasadzie, że skład Sejmu i zabezpieczenie mniejszości narodowych może być zmienione tylko w obecności 154 posłów“.

Rezolucya niniejsza nie przesadza o kwestyi rozdziału mandatów pomiędzy narodowości polską i ruską.

„Wzywa się c. k. rząd, ażeby po uchwaleniu projektu reformy wyborczej przez komisyę dla załatwienia reformy statutu i ordynacyi wyborczej zwołał o ile możności jak najrychlej osobną sesyę sejmową“.

Rokowania ugodowe.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 17 listopada.

Zwołane na dziś plenarne zebranie sejmowych posłów niemieckich, zostało odwołane. Zdaje się, że chwilowo żadne rokowania odbywać się nie będą; postanowiono bowiem Sejmu nie odraczać. Sesya Sejmu czeskiego będzie formalnie trwać dalej, mimo zwołania Rady państwa na 24 b. m.

Posiedzeń Sejmu jednak nie będzie, natomiast wskutek tego, że Sejm odroczony nie będzie, istnieje możliwość zebrania się komisyi ugodowej. Rząd omija w ten sposób trudności, jakie wyłoniły się z powodu żądania Niemców, o wybór komisyi permanencyjnej z ważnością do 20 grudnia. Przez nieodraczanie bowiem Sejmu, komisya ugodowa, wybrana przez Sejm, będzie mogła temsamem dalej obradować.

Rząd spodziewa się, że w ciągu następnych tygodni i w czasie sesyi Rady państwa będzie można doprowadzić do porozumienia między Czechami a Niemcami, tak, że Sejm czeski mógłby się zebrać w ostatnich dniach grudnia na kilka posiedzeń celem uchwalenia budżetu, ustaw podatkowych i kilku ustaw ugodowych.

Rewelacye Masaryka.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 listopada.

„Vaterland“ zajmuje się obecnie sprawą rewelacyj profesora Masaryka w delegacyi i oświadcza, że jest już najwyższy czas, aby powiedzieć całą prawdę w tej sprawie. Jest szaleństwem twierdzić, jakoby hr. Forgach był współwinnym w fałszerstwie dokumentów, albo, że on — jeden z pierwszych — poznał, że ma się tu do czynienia z falsyfikatami.

Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, Jettel, który niedawno ustąpił, oświadczył, że, jego zdaniem, dokumenty, przedłożone w procesie Friedjunga, są fałszywe. Tylko ministerstwo spraw zagranicznych wierzyło w ich autentyczność i zapłaciło za nie 60 tysięcy franków.

Istniała zorganizowana banda fałszerzy, która uprawiała handel fałszywemi dokumentami na wielką skalę. — Były ban chorwacki, Rauch, poznał odrazu w tych dokumentach falsyfikaty. Dokumenty te wysłano następnie do

Ucieczka rosyjskiego proroka.

Dzienniki rosyjskie, które otrzymaliśmy dotąd z opisem ucieczki Lwa Tołstoja i z wyjaśnieniem jej motywów, poprzestają na wiadomościach krótkich i przeważnie mętnych. Wynika z nich, że prorok jasnopolański sprzykrzył sobie ciągłe waśnie z materyalistycznie myślącą żoną swoją i odjechał po kryjomu gdzieś w jakąś samotną pustynię, aby tam zdala od marności życia, obcować tylko ze „swoim Bogiem“. Liczni komentatorowie tego najnowszego „kroku“ Tołstojowskiego tłumaczą go sobie potrzebą samotności, którą zawsze ma odczuwać ten starzec, ile razy „nosi w sobie nowe jakieś wielkie dzieło“, przyczem powołują się na fakt, że Tołstoj w młodości swojej uciekł już raz na Kaukaz bez wiadomości rodziny i że wtedy wydał swoje znane dzieło „Dietstwo i otroczestwo“, tudzież, że w kilkadziesiąt lat później, przed napisaniem niemniej znanej broszurki „W czom maja wiera?“ wyniósł się był również po kryjomu do jakiejś pustelni klasztornej.

Ostatecznie jakkolwiek jest, czy Tołstoj uciekł przed zbytnim „ekonomizmem“ swojej małżonki, czy z nadmiaru treści duchowej, jest rzeczą dość obojętną, ponieważ i jedno i drugie jest jego czysto osobistą sprawą, która nie miałaby głębszego znaczenia, gdyby Tołstoj nie był nie tylko wielkim pisarzem rosyjskim, ale także prorokiem i najwybitniejszym przedstawicielem narodu rosyjskiego, jego psychiki i jego sposobu myślenia. Dopiero te ostatnie tytuły nadają wszystkim sztukom pełnego temperamentu starca wielkie znaczenie w obrazie obyczajowo-kulturalnym współczesnej Rosyi

Od czasu znanego przewrotu duchowego, który dokonał się w Tołstoju, minęło już przeszło trzydzieści lat. Cały ten okres swojego „bogoburstwa“ i „bogoiskatielstwa“ (poszukiwania Boga) przepędził Tołstoj w swoich dobrach rodzinnych w Jasnej Polanie pod opieką żony swojej, troskliwej o jego zdrowie i dobrej gospodyni. Bez długich namysłów umiała ona znaleźć „syntezę“ ascetyzmu swojego męża z interesami swojej licznej rodziny i wziąwszy zarząd „przeklętemi“ pieniędzmi w swoje ręce, zawiadywała niemi bardzo energicznie, w czem się jej Lew Tołstoj wierny swojej zasadzie „nie sprzeciwiania się złemu“, wcale nie sprzeciwiał.

W ten sposób ułożone stosunki trwały bez przerwy przez lat przeszło trzydzieści ku zupełnemu zadowoleniu obu stron. Skrajny, anarchistyczny idealizm Tołstoja godził się doskonale z filisterskim materyalizmem jego małżonki. On prorokował, a ona robiła z tego proroctwa majątek... Za ostatnią powieść swego męża („Zmartwychwstanie“), której tłomaczenia angielskie i niemieckie przetelegrafowywano do redakcyj największych dzienników, wzięła p. Tołstojowa po tysiąc rubli za arkusz.

Wprawdzie Tołstoj oświadczał niejednokrotnie, że zrzeka się wszelkich dochodów z wydawnictwa swoich pism, ale zrzeczenie się to, nigdy formalnie nie ogłoszone, rozumiano zawsze w taki sposób, że finansową sprawą wydawnictw proroka zajmuje się jego żona. Do niej też zwracali się zawsze wydawcy rosyjscy z propozycyami nakładów, które też z reguły dochodziły do skutku z pomyślnym dla rodziny Tołstojów efektem pieniężnym. Wobec tego wydaje się nieuzasadnioną zupełnie pogłoska, jakoby jednym z ostatecznych powodów ucieczki Tołstoja miały być niesnaski z żoną z powodu odrzucenia przezeń proponowanego mu przez jakiegoś nakładcę miliona rubli za pełne wydanie jego dzieł. Zarówno ów milion jest niewątpliwą przesadą goniących za sensacyą reporterów niemieckich, jako też i owe niesnaski finansowe. Tołstoj zrzekł się dochodu ze swoich pism, tak samo, jak „zrzekł się“ swojego majątku. Po prostu pewnego dnia przelał wszystkie swoje prawa własności na swoją żonę i powiedział: „Ja nic nie mam, a co ma moja żona, o tem nie wiem!“...

Mimo tego „zrzeczenia się“ Tołstoj przez trzydzieści lat mieszkał dalej spokojnie w swoim majątku rodzinnym, jadał kapustę, chodził boso, orał, jeździł konno, filozofował, pisał, odbywał interwievy i dawał się fotografować w w najrozmaitszych pozach z łatwością, właściwą tylko chyba — sławnym tenorom, lub niektórym ukoronowanym narzędziom łaski bożej.

Dzięki zapobiegliwości i energii pani Tołstojowej wszystko przez trzydzieści lat szło dobrze i składnie. Wielki apostoł czystego chrystyanizmu miał swój skromny pokój w okazałym pałacu rodzinnym, jeździł na rowerze, pomagał chłopom lasy karczować, kąpał się ze swoim doktorem, obdzielał jałmużną żebraków, zbierających się pod wielkiem drzewem przed dworem, co wszystko można do dzisiaj oglądać w — kinematografach całego świata cywilizowanego.

Była to komedya, która dawno stałaby się humbugiem, gdyby główny jej aktor nie był na rosyjski sposób szczerym z samym sobą. Zachwycali się nią wszyscy maniacy religijni Europy, a szczególniej Ameryki. A Jasna Polana stała się dla reporterów całego świata nieprzebraną kopalnią — poczytnych artykułów z interesującemi fotografiami... Charakterystyczny dla współczesnej umysłowości szerokich warstw t. zw. „inteligencyi“ europejskiej fenomen idealistycznego barbarzyńcy trwał dalej, chociaż w miarę mnożenia się jego wynurzeń proroczych tracił coraz bardziej na sensacyjności i spadał do poziomu zwyczajnej — „Sehens — lub Lesenswürdigkeit“ zupełnie jak n. p. wesele Syngalezów lub dramatyczny opis walki kota z — grzechotnikiem...

Szeroka publiczność cywilizowana zna Tołstoja z interwiewów i rozmaitych jego maniactw proroczych, ale nie z jego dzieł wspaniałych, które na zawsze pozostaną jedną z najpiękniejszych ozdób literatury rosyjskiej.

U nas np. przekład „Anny Kareniny“ pojawił się dopiero przed kilku laty. Natomiast największe dzieło Tołstoja „Wojna i pokój“, tudzież drobniejsze jego, ale niemniej klasyczne utwory z pierwszej epoki jego twórczości, stanowią dotąd tajemnicę dla olbrzymiej większości naszej czytającej publiczności... Natomiast znana jest powszechnie „ewangelia“ i „estetyka“ Tołstoja, jego barbarzyńskie zapatrywania na Szekspira no i — „Kreutzerowska Sonata“...

W takich warunkach fakt t. zw. „ucieczki“ Tołstoja nabrał cech trywialnej sensacyi, która w zupełności przysłoniła znaczenie jego, jako jednego z najbardziej charakterystycznych rysów w duchowem obliczu tego tak bardzo typowego Rosyanina.

Tołstoj doczekawszy się trzynaściorga dzieci, z których jedenaścioro wychowało się szczęśliwie i żyje do dzisiaj, przyszedł pewnego dnia do przekonania, że małżeństwo jest instytucyą ohydną, którą conajwyżej można tolerować. Nowemu temu, a co prawda nieco spóźnionemu przekonaniu, dał on wyraz we wspomnianej już „Kreutzerowskiej Sonacie“, w broszurze o życiu płciowem i w kilku listach do pewnej Amerykanki, która go zapytywała, jak powinna zachować się wobec — energicznych postulatów swojego męża...

Z zupełnie taką samą konsekwencyą w swojej zasadniczej niekonsekwencyi, występował Tołstoj przeciw własności osobistej, przeciw cywilizacyi i kulturze. Szczególniej ta ostatnia miała w nim zawsze nieprzejednanego wroga.

Już po wojnie rosyjskiej, w której Tołstoj brał udział jako młody oficer artyleryi fortecznej w Sebastopolu, wyraża on wielką pogardę i nienawiść dla kultury europejskiej, pragnąc równocześnie sprzedać cały swój majątek w Rosyi i przenieść się na stały pobyt do — Anglii. W tym celu koresponduje on z jednym ze swoich przyjaciół, mieszkających w Anglii, prosząc go usilnie, aby mu wynalazł willę nad morzem i w danym razie wprowadził go do towarzystwa — arystokracyi angielskiej.

W polityce i w dziedzinie zagadnień społecznych działalność Tołstoja jest znaną. Jest on przeciwnikiem zarówno monarchii, jak republiki, absolutyzmu, jak konstytucyi, wolności jak niewoli — będąc, jednem słowem, zupełnie żywiołowym anarchistą, który zapatrzywszy się raz w naiwnie pojęty ideał „królestwa Chrystusowego na ziemi“, neguje z maniackim wręcz uporem wszystko, co mu do tego ideału nie przystaje. Twórca anarchizmu, jako teoryi, Bakunin, jest wzorem pozytywnego myśliciela w porównaniu z Tołstojem. Bakunin bowiem chce zburzyć wszystko, w przekonaniu, że potem się wszystko samo wedle jakiegoś idealnego planu odrodzi. Tołstoj chce burzyć, ale już bez nadziei, bez „sprzeciwiania się złemu“, bez wiary, że na miejscu zburzonego powstanie cokolwiek lepszego.

Wystąpienia Tołstoja w czasie rosyjskiej rewolucyi oburzyły na niego najinteligentniejsze

zbadania do sztabu generalnego, gdzie również nie wierzono w ich autentyczność.

Wszystkie szczegóły powstania tych dokumentów są jednak bardzo dobrze znane w Belgradzie.

Przed rozwiązaniem parlamentu angielskiego.

(Tel. „Nowej Reformy").

Londyn, 17 listopada.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego zostało odroczone, jednak, jak przypuszczają, tylko na kilka dni, a to do ukończenia dyskusyi nad projektem rządowym o reformie Izby lordów.

Lordowie poczynili wczoraj różne propozycye jako to: nominowanie dożywotnich członków Izby lordów, dalej aby dziedziczni członkowie Izby lordów jako tacy nie mieli prawa zasiadania ani głosowania w Izbie lordów, natomiast lordowie ci mają być tylko wyborcami członków Izby lordów.

Rząd jednak propozycye te odrzucił. W razie odrzucenia zaś projektu rządowego reformy Izby lordów przez tę Izbę, rząd rozwiąże parlament, o ile król się na to zgodzi.

Frekwencya szkół średnich w Galicyi

w dniu 1 października 1910 r.

Według statystyki dr Pilata było pod koniec roku szkolnego 1900-901 w Galicyi szkół średnich:

1) gimnazyów: 33 z 260 klasami głównemi i 205 równoległemi, czyli razem z 465 klasami. Liczba uczniów wynosiła 17.334, w tem Rusinów 3.339 (i to już wraz z prywatnem gimnazyum Jezuitów w Chyrowie).

2) szkół realnych: 7 z 39 klasami głównemi i 40 równoległemi, czyli razem z 79 klasami. Liczba uczniów wynosiła 2.672, w tem Rusinów 189.

Razem więc posiadała wówczas, t. j. przed 10 laty Galicya szkół średnich 40 z 20.006 uczniami w 299 klasach głównych i 245 równoległych, a wśród tych 20.000 uczniów było Rusinów (nie tylko w ruskich lecz i w polskich szkołach średnich) 3.528.

Według wydanej przez Radę szkolną krajową w dniu 1 października r. b. statystyki szkół średnich było w dniu tym w naszym kraju:

1) gimnazyów państwowych 56, nadto 13 prywatnych (włącznie z chyrowskiem) razem więc gimnazyów 69. Liczba klas głównych wynosiła w nich w dniu 1 października r. b. a) w gimn. państwowych 395, klas równoległych 436, czyli razem831, b) w gimnazyach prywatnych klas głównych 47, równoległych 12, a zatem 59, czyli łącznie z poprzedniemi 889.

Liczba gimnazyów powiększyła się zatem w tem dziesięcioleciu o przeszło 100 procent, liczba klas o przeszło 90 procent.

2) Szkół realnych było w Galicyi w dniu 1 października 14; w nich klas głównych 82, klas równoległych 45, razem 127; przyrost tej kategoryi szkół jest więc mniej więcej taki sam, jak przy gimnazyach.

Nadto istnieje obecnie w Galicyi 8 gimnazyów żeńskich, których przed 10 laty wcale jeszcze nie było. Gimnazya te liczą klas głównych 58 z 1781 uczenicami.

Frekwencya szkół średnich męskich w dniu 1 października r. b. tak się przedstawiała:

Do gimnazyów państwowych uczęszczało uczniów 31.904, do gimnazyów prywatnych 1954, czyli razem do gimnazyów 33.858 uczniów.

Do szkół realnych 4.052 uczniów.

Ogółem więc do wszystkich galicyjskich szkół średnich uczęszczało w dniu 10 października b. r. 37.910 uczniów i 1781 uczenic, czyli o blisko 90 procent więcej, niż przed 10 laty.

Liczby uczniów narodowości ruskiej we wszystkich tych szkołach obecna statystyka nie podaje Sama atoli tylko frekwencya gimnazyów ruskich, których jest obecnie 5 głównych, 1 filia i 1 prywatne, wykazuje uczniów ruskich 4069. Jeśli więc weźmiemy w rachubę także liczbę uczniów ruskich w polskich gimnazyach i szkołach realnych, przyrost jej w ubiegłem dziesięcioleciu okaże się co najmniej tak samo znacznym. jak uczniów polskich.

Gimnazya ruskie należą obecnie wogóle co do frekwencyi do bardziej przepełnionych. I tak liczą uczniów: ruskie gimnazyum akademickie we Lwowie 639, jego filia 707 uczniów, gimnazyum ruskie w Kołomyi 770, gimnazyum ruskie w Przemyślu 946, gimn. ruskie w Stanisławowie 337 i gimn. ruskie w Tarnopolu 670 uczniów. Ruskie gimnazyum przemyskie jest co do frekwencyi wogóle największe w całym kraju.

Z polskich gimnazyów wysuwa się na czoło gimnazyum w Samborze z 898 uczniami, dalej następują: gimnazyum Sobieskiego (III) w Krakowie z 836 uczniami, gimn. w Drohobyczu z 827, II gimnazyum polskie w Kołomyi z 782 uczniami.

Najmniejszem co do liczby uczniów było w dniu 1 października r. b. nowe gimnazyum w Tłumaczu, które obejmuje dopiero pierwsze dwie klasy niższe i liczy uczniów 76; drugie z dołu gimnazyum w Myślenicach liczyło w istniejących dopiero trzech niższych klasach 112 uczniów. Natomiast nowe gimnazyum w Gródku Jagiell. liczyło w pierwszych dwóch klasach już 156, a nowe gimn. w Kamionce Strumiłowej w pierwszych dwóch klasach nawet 175 uczniów.

Wśród gimnazyów prywatnych są tylko 2 pełne, mianowicie gimnazyum OO. Jezuitów w Chyrowie z 13 klasami i 446 uczniami, oraz gimnazyum dyr. K. Petelenza we Lwowie z 8 klasami i 156 uczniami. Inne obejmują dopiero i wogóle tylko klasy gimnazyum niższego. Gimnazyum realne w Białej liczyło w pierwszych trzech klasach 128 uczniów; jedyne pryw. gimn. ruskie w Rohatynie w 4 pierwszych klasach głównych i 5 paralelkach razem 419 uczniów, tamtejsze gimnazyum prywatne utrakwistyczne 127 uczniów.

Wśród szkół realnych wysuwa się co do frekwencyi na pierwsze miejsce II szkoła realna we Lwowie, która w 8 klasach głównych i 13 paralelkach liczyła w dniu 1 października r. b. 719 uczniów. Dalej następują: I szkoła realna lwowska z 14 klasami i 567 uczniami, I szkoła realna w Krakowie z 14 klasami i 469 uczniami, szkoła realna w Stanisławowie z 14 klasami i 511 uczniami, i druga szkoła krakowska z 12 klasami i 330 uczniami.

Najmniejsza była nowa szkoła realna w Wieliczce, w której istnieje dopiero klasa I z 51 uczniami, oraz szkoła realna w Tarnobrzegu, obejmująca w dwóch pierwszych klasach 87 uczniów.

Co się tyczy gimnazyów żeńskich, to ich frekwencya była w dniu 1 października następująca: w Krakowie gimn. św. Jadwigi uczenic 229; gimn. przy ul. Wolskiej 226; gimn. p. Strażyńskiej 196; we Lwowie: gimn. im. Słowackiego 285; gimn. p. Strzałkowskiej 295; gimn. p. Kammerling 236; gimn. ruskie Bazylianek 138; wreszcie gimn. żeńskie w Stanisławowie 176 uczenic.

Kronika.

Kraków, 17 listopada.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych sekcyi prawniczej i ekonomicznej krakowskiej Rady miasta. Sekcye rozpatrywały projekt magistratu w sprawie kosztów komisyjnych, dyet i ich zwrotu od stron interesowanych, tudzież projekt w sprawie zaprowadzenia opłat budowlanych i komisyjnych. Po dłuższej dyskusyi nad pierwszą częścią projektu uchwalono odesłać ją do magistratu celem przerobienia w myśl uwag, w toku dyskusyi poczynionych.

Z Towarzystwa muzycznego. Drugi koncert pod dyrekcyą Feliksa Nowowiejskiego, zapowiedziany na dzień 21 bm. budzi niezwykłe zainteresowanie ze względu na szereg nowości polskich kompozytorów, które będą w Krakowie po raz pierwszy wykonane. Profesor Jerzy Lalewicz przedstawi dwa utwory fortepianowe „Młodej Polski", mianowicie odznaczoną na konkursie tegorocznym Sonatę c-mol. K. Szymanowskiego i „Balladynę" L. Różyckiego. Z nowości symfonicznych zaprezentują swoje prace: Michał Świerzyński, Bolesław Raczyński i Belesław Walewski.

Uwertura charakterystyczna M. Swierzyńskiego jest wstępem do opery komicznej p. t. „Nocleg w Apeninach" według tekstu Al. Fredry. Humor swawolny, a zarazem wdzięk i gracya figurek „rococowych", oto zasadniczy nastrój tej kompozycyi. Wesołe postacie Bombala, Antonia i innych przelatują z figlarną miną, kłaniają się sobie zabawnym dygiem i co chwilę wybuchają pustym, głośnym śmiechem. Instrumentacya uwertury pełna barwnych kontrastów przy żywej, zlekka modulowanej rytmice nadaje całemu utworowi charakter odpowiadający tej rozbawionej, rozfiglowanej akcyi komedyi, prawdziwie groteskowej, a utrzymanej w formie wzorów klasycznych.

„Dożynki" B. Raczyńskiego prowadzą nas znowu w świat odmienny. Tu roztacza się przed nami obraz wiejskich uroczystości, zawarty w trzech formach muzycznych: w „Marszu", „Nokturnie" i „Tańcu".

(Grane będą tylko 2 i 3 część). Orkiestra podzielona na dwie współdziałające części, symfoniczną, wyrażającą ucznia patrzącego i wsłuchującego się autora i małą, na wzór chłopskiej, złożoną orkiestryjkę, która odzywając się od czasu do czasu charakterystyczną swoją barwą ilustruje dosadnie nastrój wiejskiej muzyki, śpiewów i tańców i jest wyrazem typowego temperamentu rozbawionego chłopa. „Nokturn", to obraz ciepłej, nurtującej sentymentalnością nocy dożynkowej. „Taniec" skrzy się i gra barwami, jak krasna chustka chłopki, jaskrawo i śmiało rozrzuconemi plamami na znak bujności i pełni życia.

„Zygmunt August i Barbara" B. Walewskiego, charakteryzuje trzy momenty zasadnicze: miłość gorącą króla Zygmunta i Barbary, przeczucie śmierci i rozpacz po stracie ukochanej. Namiętność Zygmunta zaraz z początku zarysowuje się w temacie powtarzającym się kilkakrotnie w ciągu całego poematu, tkliwość Barbary zaś w „cantabile" kwartetu smyczkowego, przechodzącym różne waryacye muzyczne. Ponury pochód pełnych akordów równoległych, wprowadza nastrój goryczy przeczuć złowieszczych, a „fortissimo" pełnej orkiestry w „Adanto appassionato" wyraża wybuch bólu z rozpaczonego małżonka. Po lekkich premierach tematu tego, motyw pierwszy i ostatni, skombinowany razem ukazuje się w solu skrzypcowem, w końcu zaś w dźwiękach fletu, oparty na starej tonacyi eolskiej, jest niejako echem całego dramatu, przechodzącym do krainy ludowej pieśni i powieści, do fujarki pastuszkowej.

Bilety po kor. 4·40, 3·30, 2·20 za krzesło na sali, a po kor. 2·20 i 1 na galeryi sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego od 9 do 12 i od 3 do 7, a w dniu koncertu kasa w Starym Teatrze (parter od ulicy Jagiellońskiej).

Z teatru miejskiego komunikują nam: Bilety na sobotnie przedstawienie „Oblubienicy morza" są już rozsprzedane. Kasa zamawiań zawiadamia, że i na drugie przedstawienie tej sztuki bilety są już na wyczerpaniu. Afisz dzisiejszy zapowiada „Szkołę" Kaweckiego; jutro „Panna Maliczewska" Zapolskiej. Wspaniała tragedya Słowackiego „Balladyna" ukaże się w niedzielę, z panią Wysocką w roli tytułowej i z p. Morozowiczówną w roli Goplany. Rozdano role z nowej komedyi Krzywoszewskiego „Rusałka", a próby rozpoczęto z poematu dramatycznego Słowackiego „Zawisza Czarny".

Z akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. o godzinie 5 wieczór. Czł. W. Czermak przedstawi „Studya nad genezą parlamentaryzmu litewskiego", dr M. Łodyński „Dokument „Dagome iudex" a „kwestya sardyńska".

Arcybractwo miłosierdzia i Bank pobożny. W tych dniach ukazało się sprawozdanie z czynności arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego w Krakowie za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1909 r. W roku sprawozdawczym na listę członków arcybractwa, założonego w r. 1584, wpisało się 10 nowych członków, ubyło przez śmierć 7. Ogółem Towarzystwo liczy ponad 200 członków. Arcybractwo miłosierdzia wypłaciło w roku sprawozdawczym: dożywocia z woli zapisodawców 3498 kor., z funduszu ś. p. Umińskiej stałych wsparć 2530 kor., wsparć jednorazowych dla różnych osób i instytucyi 59.145 kor., z funduszu posagowego wydano dla ubogich a cnotliwych panien zapomogi 3641 kor., z funduszu bractwa pięciu ran Chrystusowych wypłacono 1832 kor., z funduszu dla rzemieślników 2141 kor., z funduszu Jakóba Kirchmayera dla podrzutków 594 kor., z funduszu Jana Tarty na szpitale 901 kor. — razem 68.227 koron.

Kapitał obiegowy Banku pobożnego, przeznaczony do wypożyczenia na zastawy bezprocentowe, znajdował się z dniem 31 grudnia 1909 r. na 2543 fantach klejnotowych i 2953 sukiennych oraz w gotówce 37.683 kor.

Na czele Arcybractwa miłosierdzia stał, zgodnie z ustawami statutu, kardynał ks. Puzyna.

Ognisko nauczycielskie w Krakowie urządza 20 b. m. wieczór dla młodzieży ku czci Konopnickiej w sali Saskiej. Początek o godzinie 5 po południu. Dochód czysty z wieczorku przeznaczony na uczelnię popołudniową imienia M. Śleczkowskiej.

W Związku niewiast katolickich (Pałac Spiski I p. czytelnia) w sobotę 19 b. m. o godz. 4 mówić będzie p. Anna Zakrzewska „O wyniku ankiety pedagogicznej P. Z. N. K." — Wstęp 10 halerzy.

Konferencya piekarzy. Dziś w południe odbyła się w magistracie krakowskim, z inicyatywy prezydyum miasta zwołana, konferencya piekarzy pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego, celem omówienia sposobu wyrabiania chleba według jednostki wagi dla łatwiejszej oryentacyi kupującej publiczności.

Wybory do komisyj podatkowych. C. k. administracya podatków w Krakowie ogłasza, że spisy wyborców uprawnionych do wyborów członków i zastępców członków komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla miasta Krakowa (z uwzględnieniem gmin przyłączonych) zostały już sporządzone. Będą one wyłożone w ekspedycie administracyi (Krowoderska l. 5, parter, drzwi 4) przez 8 dni, to jest od 23 do 30 listopada do przejrzenia przez osoby do wyborów uprawnione (od godziny 11 do 1).

Dla propagandy lotnictwa w Polsce wygłosi inż. Libański szereg prelekcyj p. t. „Współczesne lotnictwo" z obrazami świetlnemi i demonstracyą modeli, a to: w sobotę 19 b. m. w Krakowie, w niedzielę 20 w Tarnowie, we wtorek 22 w Nowym Targu, we środę 23 w Białej, we czwartek 24 w Żywcu, w piątek 25 w Cieszynie.

Ze sportu. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującej informacyi:

W niektórych dziennikach jeden z klubów krakowskich uznał za stosowne wystąpić z zarzutami przeciw K. S. „Cracovia". Wydział tego klubu, nie uznając zasadniczo polemiki na łamach dzienników za właściwy sposób normowania wzajemnych stosunków sportowych, postanowił odwołać się do centralnego Związku footballowego w Wiedniu, z wezwaniem, aby zarzuty te zbadał i wydał orzeczenie odpowiadające prawdzie.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godzinie 10 wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Zieloną l. 21, gdzie usiłowała się otruć Maryanna Jedu, bona. Panna Jedu zażyła 10 proszków chininy. W stanie poważnym odwieziono ją na klinikę chorób wewnętrznych. Przyczyna zamachu nieznana.

Kradzież z włamaniem. Policya krakowska aresztowała wczoraj pod zarzutem kradzieży z włamaniem 24-letniego Władysława Jędrasińskiego i 34-letniego Jana Okonia wraz z jego żoną Maryą. — Trójka ta, stanowiąca bliską rodzinę, miała dokonać włamania i kradzieży w sklepie przy ul. Miodowej L. 22, w nocy z dnia 15 na 16 listopada. Towary, skradzione w tym sklepiku, przedstawiają wartość przeszło 200 koron.

Małoletni złodzieje. W ręce policyi krakowskiej wpadło wczoraj kilku młodych, przeważnie 15 i 16-letnich chłopców, którzy w rozmaitych punktach miasta dopuszczali się systematycznych kradzieży kieszonkowych. Wśród nich są nawet tacy, którzy już kilkakrotnie byli aresztowani za kradzieże i byli poszukiwani do odsiedzenia kary. I tak aresztowano 18-letniego Józefa Jezierskiego i 17-letniego Marka Mleko. Chłopcy ci skradli wczoraj w Rynku głównym włościance z Królestwa Polskiego Maryi Grzywnównie portmonetkę, zawierającą 1 rb. 75 kop. Jezierski dokonał nadto śmiałej kradzieży jeszcze przed tygodniem w kościele św. Barbary podczas sumy. Mianowicie skradł pewnej pani, nieznanego dotąd nazwiska, znaczniejszą kwotę i zaczął zmykać. W Rynku przytrzymano go wtedy, chytry jednak złodziej zrzucił z siebie wierzchnią kapotę, za którą go trzymano, i uciekł. Obecnie przyznał się i do tej kradzieży.

Wczoraj także w pobliżu dworca kolejowego aresztowano 15-letniego Michała Kurka, który skradł niejakiej Cecylii Zawrzykraj portmonetkę, zawierającą 40 kor. Kurka przytrzymał najpierw drukarz p. Michał Dudek. Kurek odwdzięczył mu się za to natychmiast w ten sposób, że go pokąsał w prawą rękę. Dodać należy, że Kurek miał na sumieniu małą zaległość. Był on mianowicie poszukiwany do odsiedzenia jednomiesięcznej kary.

Nadto aresztowała wczoraj policya 15-letniego Kazimierza Pionkę, który skradł galarnikowi na Wiśle, Markowi Pyrkowi, 22 K, oraz 16-letniego Herszla Weissmana, który zakradł się do mieszkania Henryka Mallera przy ul. Jakóba l. 3 i zabrał zegarek oraz torebkę ręczną, wartości 40 K.

Za poduszki. Wczoraj aresztowano 45-letnią kobiecinę, Annę Dziew. pod zarzutem, że skradła z domu przy ulicy Poselskiej L. 24 pościel, poduszki i tym podobne przyjemne po trudach dnia rzeczy.

„Bandyci i strachy". Odnośnie do notatki zamieszczonej wczoraj o kradzieży dokonanej w mieszkaniu przy ul. Czystej 7, zaznaczamy, że inż. Stobiecki bawi poza Krakowem, a w domu pozostały tylko dzieci jego (p. Stob. jest wdowcem). Niańka skradła 66 K i potem opowiadać zaczęła o napadzie bandytów, o strachach itd. Stwierdzono wkrótce, że ani bandytów, ani strachów nie było i że kradzieży dokonała sama służąca, którą aresztowano. Inż. St. nie będzie też mógł za powrotem do Krakowa podziwiać „cudów", o których czytając w dziennikach, z pewnością doskonale się ubawił.

Z kraju.

Wadowice, 16 listopada. (Wiec urzędniczy.) — Wczoraj odbył się w sali Sokoła ogólny wiec urzędników wszystkich kategoryj, pod przewodnictwem radcy sądu Miodońskiego. Zajmowano się sprawą drożyzny i przyłączeniem się do akcyi wdrożonej w tej sprawie przez Centralny Związek urzędników państwowych w Wiedniu. Wiec uchwalił stosowną rezolucyę wzywającą Rząd o przyznanie urzędnikom i profesorom państwowym odpowiedniego stałego dodatku drożyźnianego.

Krosno, 15 października. (Sprawy szkolnictwa) Przedmiotem tegorocznych okręgowych konferencyi nauczycielskich była prawie wszędzie nauka gramatyki w szkołach ludowych. Piękny odczyt „O wpływie obchodów narodowych na pielęgnowaniu uczuć patryotycznych" wygłosiła p. Jadwiga Lewakowska na konferencyi nauczycielskiej w Krośnie 9 b. m.

Powiat krośnieński, posiadający dzielne nauczycielstwo, pod względem szkolnictwa w ostatnich dwóch latach, wybił się przed innemi naprzód, co jest zasługą starosty Czepielowskiego i inspektora okręgowego ks. Dutkiewicza. Z przyszłym rokiem nie będzie już w powiecie gminy, bez czynnej i należycie wyposażonej szkoły. Powiat krośnieński liczy 83 gmin administracyjnych, w czem 18 ruskich. Od roku 1909 zorganizowano tu 19 szkół 1-klasowych, 3-czteroklasowe, i 2 pięcioklasowe. W tym czasie stanęło 8 nowych budynków szkolnych, w budowie jest 12, a przeznaczonych do budowy z wiosną 15, razem 35. Fundusz krajowy przyczynił się do budowy tych szkół kwotą 222.500 koron. Zorganizowanych jest obecnie: 50 szkół 1-klasowych, z tych 36 rządzi się planom szkół dwuklasowych; 19 2-klasowych, między niemi 5 z planem czteroklasowych; 6 4-klasowych, 3 pięcioklasowe, 2 wydziałowe. Trzy gminy na własne żądanie należą do związku innych szkół. Personal nauczycielski liczył w roku 1909 sił 142, obecnie 190, w czem 90 stałych. Na naukę codzienną uczęszczało zeszłego roku 11.364 dzieci, na dopełniającą 1973, dziś liczba ta wzrosła o 25 procent

Brzozów, 16 listopada. (Gmach Sokoła. Konferencya nauczycielska. Założenie szkółki drzew owocowych i składnicy towarów).

Niedawno odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu sokolego. Obecnie budynek sięga już dachu i przedstawia się wspaniale. W myśl intencyi wydziału Sokoła gmach ten, którego koszta obliczono na 85.000 koron, ma być ogniskiem, w którem koncentrowałaby się działalność tych wszystkich szlachetnych usiłowań, mających dobro powiatu na celu.

Z końcem ubiegłego miesiąca odbyła się w naszem mieście dwudniowa konferencya okręgowa nauczycielstwa, na której między innemi dr Niziołek wygłosił wykład na temat fizycznego wychowania młodzieży. Rada powiatowa udzieliła sali na urządzenie wspólnego obiadu dla nauczycielstwa, a Sokół urządził ze znacznym nakładem kosztów przedstawienie specyalnie dla uczestników konferencyi.

Powiatowy Zarząd kółek rolniczych na posiedzeniu 14 bm. po wysłuchaniu wyczerpujących wywodów referentów uchwalił założyć na 2 i pół morgach powiatową szkółkę drzew owocowych, tudzież główną składnicę towarów, którahy zaopatrywała potrzeby kółek rolniczych i prowadziła sprzedaż towarów we własnym zakresie. Udziałów na założenie składnicy zdeklarowano zaraz na przeszło 2000 koron.

Związek naukowo-literacki im. J. Słowackiego w Stanisławowie. W tych dniach ukazało się w druku pierwsze sprawozdanie „Związku naukowo-literackiego im. J. Słowackiego" w Stanisławowie. Towarzystwo to, tak pożyteczne na prowincyi zwłaszcza, powstało w roku jubileuszowym wielkiego „króla-ducha" współczesnej kultury i myśli polskiej, jako żywy pomnik ku jego czci. Pierwsze walne zgromadzenie Związku odbyło się dnia 6 listopada 1909 r. Wybrany na tem zgromadzeniu wydział dążył przez cały rok pracy do stworzenia ogniska kulturalnego w Stanisławowie przez urządzenie bogatej czytelni czasopism, wykłady pogadanki, a wresscie przez założenie biblioteki. Wykładów urządzono ogółem 31. Najwięcej, bo 14, było wykładów literackich. Z zakresu literatury polskiej wygłoszono wykładów 8, z literatury powszechnej 5, o treści historycznej 3, filozoficznej 4, społeczno-prawnej 4, przyrodniczo-medycznej 5, artystycznej 1, muzycznej 1. Większość wykładów urządzono przy pomocy sił miejscowych, 12 zaś przy współudziale sił zamiejscowych, jak np. prof. M. Ernsta, prof. Janika, C. Jellenty, Kułakowskiego, Iwana Trusza i innych.

Pogadanek odbyło się ogółem 7, z tego 2 o treści filozoficznej, a 5 o treści społecznej. Prócz tego w obrębie towarzystwa były czynne dwa kółka: Kółko Słowackiego, które zajmowało się lekturą i interpretacyą dzieł poety pod kierownictwem dra Kucharskiego, i Kółko filozoficzne. Nadto zawiązały się w łonie Związku trzy sekcye: krajoznawcza, pedagogiczna i literacka. Towarzystwo stało o własnych siłach finansowych. Prezesem Związku był dr Eugeniusz Kucharski, zastępcą dr Ferdynand Rydel.

Ze świata.

Polacy w Bułgaryi. Z Sofii piszą nam:

Od lat kilku nie dające znaku życia Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy zostało wznowione na zebraniu rodaków, w Sofii zamieszkałych, odbytem w dniu 29 października r. b. i nosi obecnie nazwę „Władysław Warneńczyk". Na tem zebraniu wybrany został nowy zarząd, w którego skład weszli: Ignacy Solnicki, jako przewodniczący, Adolf Zembrzuski, jako zastępca przewodniczącego, Stanisław L. Zgodziński, jako sekretarz, Stefan Lutomski, jako kasyer i Władysław Gawroński, jako bibliotekarz. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali rodacy: Władysław Fredro, Stanisław Woźnicki i Zdzisław Zembrzuski.

Na zebraniu tem, na wniosek zastępcy przewodniczącego, Adolfa Zembrzuskiego, goszczący od paru miesięcy w Bułgaryi w celach naukowych rodak nasz prof. Tadeusz Grabowski z Krakowa, w uznaniu jego moralnego wpływu celem wznowienia Towarzystwa naszego, mianowany został członkiem honorowym tegoż Towarzystwa.

Tymczasowo Towarzystwo nasze mieści się w restauracyi p. n. „Wasil Lewski" (ulica Witosza i róg Ałabińskiej), dokąd upraszamy adresować wszystkie listy, tyczące się spraw naszego Towarzystwa. Inne Redakcye upraszamy o pomieszczenie tej informacyi dla wiadomości rodaków w kraju i zagranicą zamieszkałych.

Uczeń gimnazyalny mordercą. Z Tyflisu telegrafują: Wydalony za złe postępy uczeń 5 klasy I. gimnazyum męskiego w Tyflisie, 17-letni Towgeridze, przyszedłszy do gimnazyum zabił sztyletem idącego przez korytarz nauczyciela Troickiego, po czem rzucił się w tym samym celu na inspektora, ale go obezwładniono. Towgeridze przyznał się, że chciał zabić kilku upatrzonych nauczycieli.

Zmarli.

Anna Kukuczowa, żona profesora gimnazyum św. Anny w Krakowie, w 30 roku życia umarła w Wędryni na Śląsku.

W Warszawie zmarł Teodor Skonieczny artysta rzeźbiarz, twórca wielu rzeźb religijnych, pomieszczonych w kościołach warszawskich. Ś. p. Skonieczny był uczniem warszawskiej szkoły rysunkowej, a następnie krakowskiej Szkoły sztuk pięknych. Za rzeźbę „Madonna" otrzymał w roku 1874 odznaczenie na konkursie Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie. Żył lat 59.

W Kaliszu zmarła Zofia z Zabokrzeckich Edmundowa Chrzanowska, b. obywatelka ziemska i literatka, przeżywszy lat 74.

Młoda wdowa, dotknięta ciężką chorobą i obarczona drobnemi dziećmi, któremi niema się kto zaopiekować, zwraca się z usilną prośbą o pomoc. — Datki prosimy adresować do administracyi „Nowej Reformy" — „Dla nieszczęśliwej matki".

Z kalendarza. We czwartek 17 listopada: Salomei p. i Grzegorza cudot.; w piątek 18 listopada: Romana m. i Odona op.; w sobotę 19 listopada: Elżbiety wd. i Poncyana p.

Wschód słońca dnia 18 listopada o godzinie 7 m. 00, zachód o godzinie 3 min. 52; długość dnia 8 godzin 8 min. 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 listopada termometr doszedł od + 1·7 do + 12·1 C.; barometr podnosił się.

Dnia 17 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 38·2 mm., termometru 5·4 C.; wiatr zachodnio-północno zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Szkoła".
W piątek: „Panna Maliczewska".
W sobotę: „Oblubienica morza".
W niedzielę po południu: „Grube ryby": wieczór: „Balladyna".
W poniedziałek: „A Pipa tańczy".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Piosnki tyrolskie" i występ Orzelskiego.
W piątek: „Pani X".
W sobotę: „Wenus w Krakowie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek: Dr Daszyńska-Golińska: Ideologia społeczna w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX. (VIII wykład.)
W piątek: Dr Morawski: O Napoleonie. b) U szczytu chwały. c) Upadek. (II. wykład.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6).

We czwartek: Prof. uniw. dr Tadeusz Grabowski: Marya Konopnicka.
W piątek: Dyr. Muzeum nar. dr Feliks Kopera: O rzeźbie włoskiej XV—XVI wieku. (5 wykładów).

---

sfery rosyjskie. Tyle było w tych niedorzecznych tyradach barbarzyństwa, ciasnego doktrynerstwa i — lekkomyślności. Tylko rodzony syn Tołstoja, który równocześnie w „Nowem Wremieni" występował z wywodami skrajnie reakcyjnemi, ratował honor wielkiego nazwiska...

Z jakiejkolwiek tedy strony weźmie się całą proroczą, apostolską i reformatorską działalność Tołstoja, zawsze widzimy w niej najjaskrawsze sprzeczności, które byłyby zupełnie niezrozumiałe, gdyby nie były tak bardzo, tak nawskróś rosyjskiemi. Radykał rosyjski, który czystą bieliznę i przyzwoite obuwie uważa za niedorzeczny wymysł zgniłej Europy, nie zapomni nigdy przyczepić sobie do klapy surduta jakiejś blaszki świecącej, orderu, jeżeli go ma, żetonu lub przynajmniej breloka od zegarka. Republikanin rosyjski z wstążeczką orderową w dziurce od guzika, jest zjawiskiem tak bardzo pospolitem, że nikogo zupełnie nie dziwi. Dlaczegoby dziwnym miał wydawać się Tołstoj, który jedząc szparagi, rozmyśla o tem, ilu chłopów miałoby za nie objad, który, negując wszystko, cokolwiek ludzie stworzyli i jeszcze stworzą, spieszy chętnie na wezwanie byle ajenta przedsiębiorstwa kinematograficznego, aby mu pozować w roli rozdającego jałmużnę między obdartych chłopów.

Jest w tem wszystkiem wiele z człowieka pierwotnego, wrogiego kulturze, której nie rozumiejąc, odczuwa ją tylko jako wrogą sobie potęgę, a równocześnie bardzo wrażliwego na błyskotki, których mu ta kultura w obfitości może dostarczyć.

Tołstoj ucieka do pustelni, aby „żyć ze swoim Bogiem" zdala od energicznej małżonki. Ale równocześnie nie zapomina wziąć ze sobą doktora, no i apteczki zapewne, bo i cóżby był wart doktor bez apteki?... Ten pustelnik, wyjeżdżający do swej kryjówki powozem na gumach, drugą klasą pospiesznego pociągu, w towarzystwie lekarza i w chłopskich łapciach na nogach, przepasany powrozem — ma znaczenie nie tylko operetkowe.

Jest on także wybitnym przedstawicielem umysłowości i psychiki rosyjskiej, którą cechuje ciągłe wahanie się między instynktowną nienawiścią do kultury współczesnej, a instynktowną również potrzebą jej nieporządnego naśladowania.

Gentleman rosyjski umie przedziwnie łączyć ogromną poprawność form z głębokim kultem dla — „Kuzkinoj matieri". Tołstoj miał kiedyś zbyt potężny umysł, aby mógł tę samą zadziwiającą zdolność wykazywać tylko powierzchownie, w formach czysto zewnętrznych. Poszedł on w głąb duszy ludzkiej i rosyjskiej i wydobył z niej dziwotwór, który powinien budzić zajęcie nie samych tylko filistrów europejskich. Bo dziwotwór ten, to właśnie współczesna Rosya, która walczy o konstytucyę, gardząc nią, która zdąża do republiki przez wytwarzanie samozwańców i fałszywych carów, która w imię braterstwa ludzi i narodów gotowa jest poucinać im głowy, która kosmopolityzm i całkowity brak patryotyzmu umie łączyć bardzo dobrze z krwiożerczym szowinizmem, to ta Rosya pyszałków niezmiernych, którzy szczególną rozkosz znajdują w — opluwaniu samych siebie.

Tołstoj jako prorok i reformator jest najpełniejszem i najwszechstronniejszem wcieleniem tej Rosyi. I na tem właśnie polega cała genialność jego czynów i pomysłów reformatorskich, które niestety zbyt często uważa się w Europie tylko za ekstrawagancye dziecinniejącego staruszka. Jest system w tych niedorzecznościach, system ugruntowany bardzo głęboko w psychice narodu, którego rola rozpoczęła się dopiero niedawno.

Konstanty Srokowski.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 listopada.

Pożyczka 6 milionowa m. Lwowa. Sejmowa komisya budżetowa przyjęła wczoraj z referatu pos. Korytowskiego petycyę m. Lwowa o gwarancyę dla pożyczki m. Lwowa w kwocie 6 milionów koron w obligacyach kolejowych Banku kraj. na inwestycye miejskiej kolei elektrycznej.

Związek sędziów we Lwowie. Walne zgromadzenie odbędzie się 20 b. m. o godzinie 9 rano w sali rozpraw sądu karnego. W ten sam dzień o g. 7 popołudniu odbędzie się w gmachu sądu karnego we Lwowie wiec w sprawie drożyzny i podwyższenia dodatków służbowych, na który zaprasza się wszystkich sędziów w kraju.

Nowy gmach dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie. W ciągu kilku dni załatwiono w Wiedniu sprawę budowy nowego gmachu dyrekcyi kolei państwowych. Bawił tam dr Rybicki, który spotkał się z życzliwem usposobieniem dla sprawy w ministerstwie kolejowem. Minister dla Galicyi, dr Dulęba, ze swej strony sprawę tę poparł, a dzięki życzliwemu stanowisku ministra skarbu udało się sprawę tę pomyślnie załatwić. Pod budowę nowego gmachu będzie kupiony plac przy ul. Mickiewicza, będący własnością ks. Ponińskiego i p. Stankiewicza.

Z politechniki. P. Bernard Albert Glaser, rodem z Krakowa, zdał drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
W piątek: „Igraszki Jej Ekscelencyi".
W sobotę po południu: „Ludwik XI"; wieczór: „Opowieści Hoffmana".
W niedzielę po południu: „Panna Maliczewska"; wieczór: „Manru".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Józef Rączkowski:** „Wóz Drzymały", obraz sceniczny z dziejów 1907 roku z prologiem. Przedmowa F. Gwiżdża. Wydanie drugie zmienione. Kraków 1910.

W krótkim stosunkowo czasie ukazujące się drugie wydanie tego utworu świadczy, że „Wóz Drzymały" jako sztuka ludowa na patryotycznych motywach osnuta, znalazła szeroką popularność i weszła na repertuar licznych scen prowincyonalnych, ludowych i amatorskich.

Przy obecnem nowem wydaniu „Wozu Drzymały" ukazuje się po raz pierwszy „Prolog" tegoż autora, związany organicznie i ideowo z „Wozem". Prolog ten był grany wraz z „Wozem Drzymały" w teatrze ludowym w czasie uroczystości grunwaldzkich. Książeczkę zdobi ładna okładka rysunku A. Gramatyki-Ostrowskiej.

— **Stulecie „Gazety Lwowskiej".** Celem upamiętnienia przypadającego w przyszłym roku stulecia istnienia „Gazety Lwowskiej", obecna redakcya „Gazety" postanowiła upamiętnić tę rocznicę wydawnictwem poświęconem historyi tego najstarszego czasopisma w Galicyi, oraz związanych z niem publikacyj peryodycznych „Rozmaitości" (1817 — 1848, 1854 — 1859), „Dodatek tygodniowy" (1850 — 1860, 1867 — 1868) i „Przewodnik naukowy i literacki (1872 — 1911). Tytuł tego wydawnictwa będzie brzmiał: „Stulecie Gazety Lwowskiej 1811 — 1911" i rozpadnie się ono na 3 działy: 1) Historyę „Gazety Lwowskiej", 2) Historyę „Rozmaitości" i dodatków późniejszych, 3) Bibliografię Rozmaitości, bibliografię „Dodatku" i „Przewodnika naukowego i literackiego".

„Historya Gazety" ukaże się 1 stycznia, dwa dalsze działy później. Całe wydawnictwo, tak pożądane dla miłośników piśmiennictwa i historyków literatury, obejmie 3 wielkie tomy o 45 arkuszach druku. Każdy tom będzie ozdobiony wizerunkami redaktorów i współpracowników, tudzież podobiznami charakterystycznemi.

— **Odrodzenie narodowe** napisał Paweł Swiderski em. prof. gimn. Lwów 1910. Broszura powyższa traktująca o bardzo żywotnym i aktualnym przedmiocie, pojawia się już w siódmem wydaniu. Swiadczy to, że poglądy autora zainteresowały szersze koła w kraju.

Autor mówi tu o przewrocie w szkolnictwie, odniemczeniu szkoły, pojednaniu narodowości i koniecznem wprowadzeniu nauki pracy ręcznej jako środka przeciw niemoralności i przedwczesnej dojrzałości płciowej.

— **Henryk Bergson.** Wstęp do metafizyki. Przełożył i wstępem poprzedził Kaz. Błeszyński, Kraków 1910. („Książnica naukowa i artystyczna".)

W dobie usiłowań rozbudzenia u nas studyum nauk filozoficznych, prawdziwą zasługą jest wydanie książki Bergsona niosącej bardzo jasny, treściwy i na wyżynie dzisiejszej nauki stojący wykład metafizyki. W piśmiennictwie zagranicznem książkę Bergsona powitano jako rewelacyę w tym kierunku, jako syntezę tego, co dotąd w zakresie wykładu i rozwoju pojęć metafizycznych zdziałano. Nie wątpimy, że książka ta w polskim przekładzie dokonanym bardzo sumiennie, spotka się z bardzo życzliwem przyjęciem jako wzbogacenie prawdziwe ubogiej naszej w tym kierunku literatury.

Echa zaburzeń w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Otrzymujemy pismo następujące: Wobec powtarzanego zarzutu, jakoby w czasie pożałowania godnego i nader przykrego zajścia w uniwersytecie w dniu 15 bm., Pogotowie ratunkowe przywoływane odmówiło pomocy, pozwalam sobie na podstawie natychmiast podjętych dochodzeń zaznaczyć, co następuje:

Wedle istniejącego regulaminu służbowego dla członków czynnych Kr. Tow. ochotn. ratunkowego winno Pogotowie na każde wezwanie w obrębie miasta i gmin podmiejskich stawić się na miejsce wskazane (§§ §§ 35, 45 i 46), a nie zdarzyło się w czasie, odkąd mam zaszczyt stać na czole instytucyi, tj. przez 12 lat, by choćby raz jeden doszła do mej wiadomości skarga z powodu zaniedbania tej powinności. Dlatego z góry nie chciałem wierzyć, iżby odmowa mogła była nastąpić dla Uniwersytetu i to przez dyżurnych, będących uczniami tej uczelni. — Badałem więc sprawę i oto co się pokazało: -

W krytycznym momencie ktoś telefonował do Pogotowia około godziny 6·30, a objawienie życzenia telefon tak niewyraźnie — nie wiedzieć z czyjej winy, czy aparatu, czy też telefonującego — przenosił, iż stojący przy telefonie dyżurny Pogotowia absolutnie nie mógł dowiedzieć się, dokąd Pogotowie ma się udać. Gdy wreszcie telefonujący z potoku słów pełnych „świętego" oburzenia snać głośniej wymówił słowo ostatnie „uniwersytet", skorzystał dyżurny z tego podchwyconego słowa, by natychmiast t. j. około godz. 6·45 stawić się na miejscu t. j. w Collegium Novum. Tu jednak nie mógł dowiedzieć się, dlaczego i do kogo go wołano, bo o żadnych zamierzonych zamachach nic nie widziano, a później, słysząc, że pomocy udzielił jedynemu poszkodowanemu przywołany lekarz, oddalił się.

Zrobiono także zarzut, iż p. dyżurny przybył bez t. zw. sanitaryusza, a nie wiedziano, iż tenże czekał na rozkazy z aparatami przy wozie ratunkowym, sam nawet cierpiący (nazajutrz wskutek krwotoku płucnego musiano nawet biedaka odwieźć do kliniki medycznej). O ile więc moje informacye dotychczasowe sięgają, nie spotyka tutaj wina żadna Pogotowia ratunkowego, a raczej tego pana, który nie umiał, czy też nie mógł w spokoju wyraźnej dać Pogotowiu wskazówki.

A teraz nie jako prezes pogotowia ratunkowego, ale jako Polak i jako profesor naszej wszechnicy a szczery przyjaciel polskiej młodzieży, wyrazić muszę głębokie ubolewanie, iż ta młodzież, która rzeczywiście powinna być postępową, ale postępową w zdobywaniu wiedzy, postępową w pielęgnowaniu cnót narodowych, w tępieniu wad, które nas zgubiły, nie była na wykładzie poprzedzającym zajścia również inauguracyjnym prof. Chrzanowskiego, który przytaczając dokumenty literackie karcące swawolę, jakich się dopuszczały ówczesne panujące klasy ludności polskiej i grożące upadkiem ojczyzny, przepowiadanym przez Kochanowskich, Powodowskich, Skargów, zakończył wykład przytoczeniem innej porozbiorowej przepowiedni, tchnącej nadzieją wolności.

Może to słowo wolność w prawdziwem znaczeniu byłoby młodzież polską wogóle i tę postępową także etycznie zelektryzowało, może byłoby odwiodło od dania posłuchu złym podszeptom, złym instynktom, może byłoby powstrzymało od kroku, który wolność depce, wolności urąga, a zatem sprawców czyni jej niegodnymi.

Piszę te słowa zbolałem sercem, pragnąc, by mury naszej „Almae matris" nie były więcej świadkiem podobnych zajść, zajść radujących naszych nieprzyjaciół, którzy tyle wyrządziwszy nam krzywdy, czychają na zupełną naszą zagładę. Oby młodzież nasza to zrozumiała, że trzeba jej w skupieniu ducha korzystać z czasu wolności akademickiej, by pełnym umysłem czerpać ze zdroju wiedzy i prawdy. *Prof. dr Wicherkiewicz.*

Dzisiaj o g. 12 i pół w południe zebrał się Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na narady w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie.

Wydanie Macocha.

Damazy Macoch został dziś rano wywieziony z więzienia krakowskiego i w południe w Granicy wydany w ręce władz rosyjskich. O towarzyszących faktowi temu okolicznościach sprawozdawca nasz przynosi następujące informacye:

Dzisiaj około godz. 8·30 rano zajechała przed gmach krakowskiego domu karnego karetka dorożkarska. Po chwili otworzyła się brama więzienna i wyszedł z niej Damazy Macoch, z zakutemi na krzyż rękoma, w towarzystwie wachmistrza żandarmeryi Fedorowicza. Po zajęciu dorożki i przyjeździe na dworzec eskortujący żandarm zaprowadził Damazego na inspekcyę policyjną na dworcu kolejowym, skąd zaraz po nadejściu pociągu wyprowadzono go i wsadzono do osobnego przedziału trzeciej klasy. Żandarm zamknął drzwi, zasłonił firanką okno i w kilkanaście minut później, o godz. 9·20, Damazy odjechał do Granicy, gdzie w południe wydany został w ręce władz rosyjskich.

Gdy Damazy Macoch pozostawał jeszcze w pokoju policyjnym, gruchnęła wieść na dworcu kolejowym między służbą kolejową i publicznością, że zbrodniarz jasnogórski jest na dworcu i że najbliższym pociągiem odjeżdża. W przedsionku dworca zebrało się sporo osób, które z wielką ciekawością oczekiwały pojawienia się Macocha. W chwili, gdy Damazy opuścił inspekcyę, mimowoli utworzył się szpaler, przez który przeszedł. Spostrzegłszy tyle osób i oczu utkwionych w siebie, Macoch wyprostował się i krokiem pewnym podążył do pociągu.

Damazy miał na sobie czarne marynarkowe ubranie, czarne kamaszki, palto, w którem przyjechał i czarny miękki kapelusz. W ręku niósł tobołek, w którym znajdowała się sutanna.

Wbrew pogłoskom, że w więzieniu zapuścił brodę i wąsy, był ogolony. Zresztą nie zmienił się zupełnie.

Ci z nielicznych, którzy mieli sposobność widzieć go podczas aresztowania w Krakowie w dniu 7 października, mogli zauważyć, że schudł i zeszczuplał znacznie. Dawna otyłość w twarzy i całej podstawie zupełnie znikła.

Inny sprawozdawca informuje nas:

Sprawa odesłania Damazego Macocha do granicy rosyjskiej została załatwiona bardzo szybko. Władze rosyjskie wyjątkowo tym razem pospieszyły się. Jak wiadomo bowiem, zawiadomienie do władz rosyjskich o możliwości odesłania Macocha każdej chwili odeszło z Krakowa we wtorek. Skoro Macoch dziś już odjechał, władze rosyjskie widocznie natychmiast odpowiedziały, że są gotowe do przyjęcia zbrodniarza.

W Granicy tak władze austryackie, jak rosyjskie, poczyniły wszelkie przygotowania i środki ostrożności, aby się na stacyi nie nagromadziły liczniejsze tłumy publiczności i aby nie doszło do jakichś ekscesów.

Sąd krakowski wręczył wachmistrzowi żandarmeryi, towarzyszącemu Macochowi, 390 rubli i 50 koron, które Macochowi przy aresztowaniu w Krakowie odebrano. Wachmistrz żandarmeryi wręczy te pieniądze władzom rosyjskim, które oczekują w Granicy na Macocha.

Z delegacyi austryackiej.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 listopada.)

Wiedeń. Posiedzenie delegacyi austryackiej otworzył dzisiaj prezes Głąbiński.

Po del. Doberniggu, który poruszył sprawę złego pomieszczenia delegacyi w Budapeszcie, zabrał głos del. Petelenz, który podniósł, że Austrya prowadzi politykę pokojową, nie myśli nikogo atakować, lecz jedynie chronić swój stan posiadania, ale o rozbrojeniu niema mowy. Z drugiej strony ciężary podatkowe przybierają niebywałe rozmiary.

Należy apelować nietylko do zarządu wojskowego o czynienie oszczędności, ale także do obu rządów i parlamentów, aby wszystko uczyniły dla podniesienia materyalnej siły ludności.

Dalej omawia kwestyę dróg wodnych i wobec wywodów del. Heilmeiera oświadcza, że Polacy obstają przy żądaniu budowy dróg wodnych i wogóle nie myślą nawet o rekompensacie. Podniesiony znowu przez tego delegata rzekomy „podarunek milionowy" dla Polaków, dawno należy do zakresu bajek. Następnie omawiał żądania polskich delegatów pod adresem zarządu wojskowego. Podnosi życzliwość, jaką w rozmaitych sprawach okazało ministerstwo wojny i w końcu przedstawił konieczność utrzymania jedności armii.

W końcu oświadczył del. Petelenz, że Polacy będą głosować za budżetem, albowiem pragną, aby armia była gotową do boju, aby była osłoną i ochroną, i aby wszystkie narodowości były na równi traktowane.

Następnie przemawiali delegaci: Loser, Waldl i Delugan, poczem zabrał głos minister wojny Schoenaich.

Wiedeń. Del. Petelenz w mowie swej, wygłoszonej dziś w delegacyi, domagał się przeniesienia magazynów prochowych koło Krakowa.

Tołstoj żyje.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 listopada.)

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi z Moskwy: Wiadomość o śmierci hr. Lwa Tołstoja nie potwierdza się.

Warszawa. „Kuryer Warszawski" w nadzwyczajnem wydaniu, które wyszło dziś o godz. 6 rano, ogłasza depeszę, otrzymaną wprost z Ostapowa od otoczenia Tołstoja:

Tołstoj nie umarł. Konsylium lekarskie stwierdziło u niego zapalenie płuc. Czynność serca bardzo słaba.

Petersburg. „Pet. Ag. tel." donosi z Ostapowa: Temperatura Tołstoja wynosiła wczoraj o godz. 9 wieczorem 37·9 stopni, czynność serca słaba.

Scena z żoną.

Petersburg. Ks. Dołgoruki opowiada szereg ciekawych szczegółów o przyczynach ucieczki Tołstoja z Jasnej Polany. Dołgoruki był też świadkiem sceny, jaka się rozegrała na stacyi w Ostapowie, po przybyciu tam hr. Tołstojowej. Tołstoj czuł się zawsze zdrowym i był zupełnie przytomny.

Hrabina, wszedłszy do pociągu, uklękła koło łóżka męża i płacząc ujęła jego rękę, chcąc ją pocałować. Tołstoj jednak wyrwał swoją rękę z jej rąk i zaczął również płakać. Dłuższy czas panowało zupełne milczenie.

Nagle Tołstoj podniósł się, chcąc coś powiedzieć. W tejsamej jednak chwili stracił przytomność i zaczął majaczyć.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 listopada.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Biuro koresp. donosi: Jak się dowiadujemy, Rada państwa zostanie zwołaną na 24 b. m.

Wiedeń. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady państwa jest następujący: 1) Sprawozdanie komisyi drożyźnianej; 2) obrady nad nie weryfikowanemi jeszcze mandatami.

Wiedeń. Posiedzenie Izby panów odbędzie się 24 b. m. o godzinie 3 po południu.

Przeciw drożyźnie mięsa.

Linc. Sejm uchwalił głosami włościańskich posłów wezwać rząd do otwarcia granic dla importu mięsa i bydła, dalej dla importu mięsa argentyńskiego, a nawet do zniesienia cła na mięso argentyńskie, aby mięso to mogło po niższych cenach wejść na targi austryackie.

Zwołanie Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo cesarza do bana, zwołując Sejm chorwacki na 22 b. m.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na osobnem posłuchaniu bana chorwackiego Tomasicza i upoważnił go do odroczenia Sejmu chorwackiego tuż po jego otwarciu, tak aby ban mógł uzyskać czas do utworzenia większoci pracy.

Pani Curie-Skłodowska członkiem Akademii.

Paryż. „Matin", a za nim inne pisma donoszą o niezwykłym fakcie, o którym zresztą od kilku dni mówią sami członkowie tutejszej Akademii umiejętności (Academie des sciences). Oto pani Curie-Skłodowska ma zostać członkiem tytularnym tej Akademii w sekcyi fizyki w miejsce zmarłego niedawno Gerneza. Byłby to wypadek pierwszy i bez precedensu w dziejach Akademii. Na miejsce po Gernezie proponowane są po kolei następujące osobistości: Pani Curie-Skłodowska i panowie: Branly, Brillouin i Pérot. Pani Curie-Skłodowska ma przeciwko sobie tylko przepis ze statutu Akademii, że „w sali posiedzeń nie może znajdować się żadna kobieta". Zdarzało się też często, że panie znajdujące się pośród gości musiały salę opuścić. Przeważna liczba członków Akademii jest za p. Skłodowską, kilku jednakże gwałtownie protestuje przeciwko „wprowadzaniu kobiet do Akademii.

Zwolennicy pani Curie-Skłodowskiej oświadczają się za zmianą statutu i uczynieniem wyjątku dla pani Curie, tem bardziej, że mąż jej był członkiem Akademii, pani Curie zaś ma taką samą zasługę jak i jej mąż w odkryciu radu.

Zbliżenie austryacko-rosyjskie.

Berlin. Ambasador austro-węgierski hr. Szoegyény-Marisch wyjechał do Wiednia i będzie dziś przyjęty przez cesarza Franciszka Józefa na osobnem posłuchaniu.

Łączą tu tę podróż ambasadora z usiłowaniami o zbliżenie austryacko-rosyjskie. Chodzi o to, aby hr. Aehrenthal zaprosił Sazonowa na wizytę do Wiednia. Sazonow oświadczył bowiem w czasie zjazdu w Berlinie gotowość przybycia w lutym do Wiednia.

Zaburzenia strajkowe.

Londyn. Z okręgów, objętych strajkiem w południowej Walii, donoszą o nowych wykroczeniach i rabunkach, popełnianych przez strajkujących. Wysłano tam nowe oddziały wojska. W przyszłym tygodniu ma być ogłoszony strajk generalny.

Zatarg persko-rosyjski.

Londyn. „Times" donosi z Teheranu o nowym konflikcie persko-rosyjskim. Banda Bachtyarów napadła w Kaszan na konsula rosyjskiego i znieważyła go. Rząd rosyjski zażądał satysfakcyi i domagał się, aby perski minister spraw zagranicznych w pełnym mundurze przeprosił konsula, czemu rząd perski odmówił i wskazał na to, że konsul dopuścił się wielu wykroczeń, a zresztą jest on poddanym perskim.

Koronacya na króla indyjskiego.

Londyn. Oficyalnie zapowiedziano, że król ma zamiar wraz z królową udać się do Indyj, aby dnia 1 stycznia 1911 r. odbyć koronacyę w Delhi.

Konwencya hiszp.-marokańska.

Madryt. Hiszpańsko-marokańska konwencya została wczoraj wieczór podpisaną.

Wylew morza.

Wenecya. Z powodu wylewu morza plac św. Marka zalany.

Tryest. Tu i w całej okolicy, a zwłaszcza w Grado, wyrządził onegdajszy zalew morza ogromne szkody.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 listopada.

Sprawa dra Seinfelda. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zatwierdził uchwałę Izby radnej krajowego sądu karnego w sprawie wypuszczenia na wolną stopę dra H. Seinfelda za kaucyą 200 tys. koron. Żona dra Seinfelda zgłosiła się do sądu i oświadczyła, że rodzina dra Seinfelda nie jest w stanie złożyć tak wysokiej kaucyi.

Sprawa dra Liebeskinda. Rozprawa przeciw drowi Liebeskindowi o niedozwoloną pomoc położniczą, która była rozpisana na jutro, nie odbędzie się. Rozprawa została odwołana z powodu niemożności stawienia się na rozprawie rzeczoznawców.

Egzotyczni księża. Od dłuższego już czasu kręciło się po Krakowie dwóch opalonych słońcem, smugłych ludzi w sutannach. Podawali oni wszędzie, że pochodzą z Azyi Mniejszej. W Krakowie zbierali składki na kościół i szkołę w Mata. Pieniądze mieli przesłać arcybiskupowi Servisowi w Azyi Mniejszej; brakło im wszakże pozwolenia na zbieranie składek, a w szczególności upełnomocnienia do tego od kardynała ks. Gottiego, prefekta dla kongregacyi wiary świętej.

Skutkiem tego policya krakowska, która miała ich już od dłuższego czasu na oku, wczoraj aresztowała ich. Obaj rzekomi księża przeszli już Afrykę północną, południową i środkową Europę, byli nawet w Anglii. Wogóle błądzą już po świecie od pięciu lat. Po polsku umieją bardzo słabo, dosrze jednak porozumiewają się w języku francuskim i angielskim. Jeden z nich jest podobno istotnie księdzem, drugi dyakonem.

Napad bandycki w Otwocku. (Trzy ofiary). D. 14 na 15 bm. w nocy na drodze wiodącej z Otwocka do Karczewa ktoś nieznany wybiegł z krzaków i napadł na powracających ze stacyi Otwock, handlarzy trzodą chlewną, mieszkańców osady Karczew gminy Otwock: Adama Trzaskowskiego, Władysława Laskusa i Piotra Balińskiego i wystrzałem z rewolweru zabił na miejscu Trzaskowskiego i Laskusa, a Balińskiego ranił w nogę. Pieniędzy napastnik nie zdążył zabrać. Zbrodniarz ofiary swe pozostawił na miejscu, a sam umknął w krzaki, nie ścigany na razie przez nikogo i dotąd na ślad jego nie natrafiono.

Rewizye w Kijowie. W ostatnich dniach odbyły się w Kijowie z polecenia ochrany liczne rewizye domowe. W jednem z mieszkań znaleziono w czasie rewizyi korespondencye południowego związku anarchistycznego. Aresztowano zajmujących mieszkanie 5 młodych ludzi, którzy nazwali się rzemieślnikami.

Zadłużenie nowego dyrektora opery. Z Wiednia donoszą: Nowo zamianowany dyrektor opery nadwornej Gregor prawdopodobnie nie obejmie tej posady. Od czasu bowiem ogłoszenia jego nominacyi wpłynęła do tutejszego urzędu ochmistrza dworu cała masa skarg egzekucyjnych przeciw Gregorowi z powodu długów, jakie zaciągnął jako dyrektor opery komicznej w Berlinie. Urząd ochmistrzostwa dworu ofiarował więc Gregorowi 50.000 koron za cenę rozwiązania kontraktu. Gregor żąda jednak 100.000 koron.

Sytuacya w Sejmie.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 listopada.)

Lwów. W kuloarach Sejmu panuje dziś słaby ruch. Małe grupki posłów omawają sprawę jutrzejszego posiedzenia. Jaki będzie przebieg posiedzenia — nie wiadomo.

Mówi się jednak, jako o rzeczy całkiem pewnej, że gdyby jutro przyszło w Sejmie do jakichś awantur, to namiestnik natychmiast Sejm zamknie lub odroczy.

Nie wykluczają też, że Rusini wezmą udział w dyskusyi nad reformą wyborczą i będą stawiać swoje poprawki. Gdyby się tak stało, obrady Sejmu zakończyły-by się w sobotę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·63. Renta majowa 93·10. Renta koronowa węgierska 91·55. Akcye austr. zakł. kred. 663·75. Akcye węg. zakł. kred. 849·50. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 630·—. Akcye Bankvereinu 552·50. Akcye Länderbanku 523·50. Akcye kolei państwowych 748·—. Lombardy 115·25. Akcye fabryki broni 735·35. Akcye tytoniowe 364·—. Alpiny 760·55. Rima-Muranyi 678·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 266·5 —. Losy tureckie 254·50. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: słabe.
Berlin, 17 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 209·75. Tow dyskontowe 198·10
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 3.0·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·55; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·75 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·40 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 458·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 189·50 rb.; Lilpop 132·— rb.; Rudzki 655·—; Zawiercie 395·— rb.; Żyrardów 279·50 rb.; Putilów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Berlin 46·28.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 listopada.
Pszenica na kwiecień 10·91 do 10·92; żyto na kwiecień 7·89 do 7·90; owies na kwiecień 8·27 do 8·28; kukurudza na maj 5·64 do 5·65; rzepak na sierpień —·— do —·—.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe; wypogadza się.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.